Nr. 21. Bytom, (Beuthen O.-S.) dnia 22 maja 1879. Rok III.

POSTĘP ROLNICZY.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego
dla Górnego Szląska.
Wychodzi co czwartek w Bytomiu, (Beuthen O.-S.)
pod redakcyą
Stanisława Przyniczyńskiego.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 markę w państwie Pruskiem: w Austryi 60 cnt. w Krolestwie Polskiem 60 kop.

Skład główny na Krolestwo Polskie u p. J. J. Okońskiego w Warszawie (księgarnia krajowa i zagraniczna).

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petitowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen.

Listy adresować należy redakcya lub ekspedycya Postępu Rolniczego w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rękopism nie zwracamy.

WYJĄTEK Z DZIEŁA
„der Dünger die Seele der Landwirthschaft 2-te Auflage v. Ferdinand Winkler Ratibor.“

Wiedza dopiero wtedy nazywa się nauką, gdy się zrośnie z nauką.

Widząc wielu pracami i kłopotami rolnik jest obarczony, dodawać mu jeszcze zajęcia chemicznem przyspasabianiem sieczki na podściół przeznaczonéj, zakrawa w rzeczywistości na ironią! A jednakże autor jak zawsze kustycznie dawszy odprawę przeciwnikom, utrzymuje, że wiele czasu, pracy i usilności potrzeba, aby w umysłach pewne zasady wpoić; a jeszcze większych ofiar wymaga zaparcie się błędnych pojęć i wejście na właściwą drogę:

„Man kann auf dem Katheder sitzen,
Und doch ins Narrenhaus gehören“

Zatem sieczkę na podściół należy napoić bardzo rozrzedzonym rozczynem chlorku wapna; albo w braku tego rozcieńczonym kwasem solnym (1 na 20 części wody). Dopełnia się tego skrapiając kupę sieczki na klepisku i przerabiając ją szuflą; albo w naczyniach drewnianych zalewając sieczkę wspomnianą zaprawą, a po dokładnem przemieszaniu i spuszczeniu zbytecznéj cieczy, mamy podściół chemicznie spreparowany. Skutki tego widoczne, a mianowicie:

a) Taki podściół niszczy wszelkie wyziewy i miazmata i najenergiczniéj zabezpiecza rolnika od chorób bydła i od zarazy.

b) Nietylko więzi i zatrzymuje związki azotowe, jak amoniak i salmiak, ale trujące związki wodoru z fosforem i siarką, przez utlenienie, zamienia na pożyteczne ciała, najsilniéj pobudzające roślinność.

c) Tym sposobem przygotowany obornik staje się odrazu pokarmem zdatnym do użycia przez rośliny. Gospodarz zatem unika strat, jakie ciągną za sobą obornik zamieniony na trudno, albo wcale nierozpuszczalne związki. Tym sposobem kapitał na obornik wyłożony, przez swą szybką działalność, najwyżéj się procentuje. Śmiało utrzymują, słowa autora, że Anglia i Niemcy ogromne pieniądze marnują na sprowadzenie i kupno guana — że obróciwszy tysiączną tylko część owych sum ogromnych na kupno chlorku wapna i sody krystalicznéj i preparując obornik według moich przepisów, bezporównania lepsze zyski odniosłyby. „Mają oczy a nie widzą; mają uszy, a nie słyszą.“

Właściwe postępowanie dla powiększenia, wzmocnienia i ulepszenia obornika na gnojowisku.

Głupcy wyśmiewają, czego nie mogą, albo nie chcą zrozumieć.

Gnojowisko podług przepisu Winklera urządzone, uważać należy za skład, czyli raczéj za kadź fermentacyjną w któréj mamy podściół, odchody zwierzęce i wszelkie odpadki z gospodarstwa, przerobić na właściwą strawę dla roślin. Rolnik zawsze pamiętać powinien, aby w chwili wolnéj przyspasabiać i zwozić surowe materyały i zbierać wszelkie odpadki. Zatem postara się nagromadzić:

40% (w stósunku wagi obornika) suchych trocin z tartaku, proszku torfowego, szlamu, ziemi ogrodowéj;

20% popiołu i sadzy z torfu, węgli kamiennych lub brunatnych;

20% popiołu drzewnego;

10% włosienia i odpadków z garbarni, a w ogóle cząstek ciał zwierzęcych — i

10% kości mielonéj. Nadto ile tylko znajdzie mchu łąkowego, łęcin kartoflanych, liści, szuwarów wodnych, różnych chwastów i zielska zasiewy głuszącego.

1) Na spód gnojowiska kładzie się na 1 lub 2 stopy mech.

2) Na to równą warstwę obornika.

3) Ten pokryć warstwą suchego kompostu.

4) Na nim warstwę perzu, chwastu, liści itd. mocno udeptawszy, silnie skropić rozczynem chlorku wapna, dla prędszego rozkładu.

5) Całą kupę jak można najczęściéj skrapiać gnojówką, aby zbiornik na gnojówkę zawsze był próżny.

Tym sposobem warstwami postępuje się dopóki nie zapełni się całego gnojowiska, albo dopóki gnój doskonale się nie rozłoży i wtedy albo się go używa wprost na pole, albo wynosi się w duże kupy i silnie ubija się z boku i z góry gliną na 2 stopy, którą to glinę przy rozwożeniu gnoju mięsza się razem jako napojoną gazami i płynami. Tak postępując rolnik wkrótce przekona się, że zupełnie obejdzie się bez owego przeklętego

guana, a ja (Winkler) poczytam się za szczęśliwego, żem potrafił zniszczyć tak silnie zakorzeniony nałóg do guana i wyrwałem rolników, tego na cały świat sławnego cesarstwa niemieckiego z rąk oszustów i spekulantów, bardziéj rozmnożonych jak grzyby po deszczu — finis coronat opus.

„Im mniéj danem jest z nieba rolnikowi do życia, tem usilniéj starać się powinien te luki zapełniać środkami wydobytemi z ziemi.“

P. Winkler sprzedawał w latach 1859 i 1860 sekret przyrządzania „gnoju uniwersalnego“, za wynagrodzeniem 1 frydrychsdora dla małych, a 2 frydrychsdory dla większych gospodarstw, pod warunkiem nie wyjawiania tajemnicy i nieudzielania przepisu innym rolnikom. Obecnie uwalnia wszystkich od tajemnicy i w drugiem wydaniu opisuje recepty, które z małemi zmianami dodatków polegają na trafnem fermentowaniu na gnojowiskach, jak opisano powyżéj.

Autor szeroko opisuje kłótnie z administracyą miejscową (Meklenburg), nieprzyjemności jakich doznawał od różnéj nazwy oficyalistów ekonomicznych, humorystyczne postacie tych panów, kradzież rysunku owego gnojowiska na publicznem posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego w Meklemburgu 1861 r. i wiele innych szczegółów.

Gnój wyrzucano co dzień z pod bydła i pod koni. Najprzód kładziono szychtę szlamu suchego i dobrze skropiono rozczynem chlorku wapna, na nią warstwę gnoju bydlęcego przekładaną końskim, znowu szlam doskonale polany chlorkiem wapna itd. i ciągłe udeptywanie przez bydło i źrebaki — po 6 miesiącach wywieziono gnój na pole i natychmiast przyorano. Rezultaty miały być uderzające, które szczegółowo opisuje.

Zrównawszy plac, nawozi się go na 1 lub 2 stopy gliną i tę doskonale ubija szlagami; na tym fundamencie warstwami układa się materyał surowy przygotowany: pył ze spichrza, pył z pod siana i słomy, nadpsuta plewa, popiół, okruchy torfu, szlam, rumowiska z murowanych budynków i pieców, odpadki z kuchni, nadgniłe owoce, zepsute warzywa, ciała zwierzęce i wszelkie chwasty, posypując je wapnem; (n. b. wapno nie powinno stykać się z gnojem, ani z ciałami gnijącemi, bo przyspiesza ulatnianie się azotu). W ogóle dodawać można wszelkie zwierzęce, roślinne i mineralne ciała, polewać gnojówką, albo rozcieńczonym kwasem solnym (1 na 20 wody). Kupa powinna być zawsze wilgotna, ale nie stać w wodzie. Posypywanie proszkiem chlorku wapna, albo skrapianie rozczynem z niego nietylko przyspiesza rozkład, ale więzi wszelkie gazy azotowe, siarkowe i fosforowe. Kość tłuczona i nasycona wodą zaostrzoną kwasem solnym nadzwyczaj poprawia wartość kompostu. Przy wywożeniu, dla lepszego zmięszania warstw kompostowych, należy je odcinać z góry do dołu kawałami, takowe rozbiwszy łopatami na fury ładować. Taki kompost zdatny pod ogrodowizny, pod drzewa owocowe, pod kartofle, na łąki i jako pognój na słabe zboże. Zamulone lub nadgniłe siano i słoma, skropione chlorkiem wapna także zda się do kompostu. Na kupę zwalone materyały, bez stósownego przyrządzenia, stają się rozsadnikami chwastów i zielska.

Jakkolwiek dobrze przygotowany obornik jest bardzo dobrym i pod każdym względem nieoszacowanym nawozem, to jednak obliczywszy wszystko podług cen targowych, wraz z procentami od inwentarzy, zabudowań, usługi i t. d. wypada furą 6—8 m. zatem znawożenie morga magdeburgskiego 48—80 m. Zatem autor wyrabiał

Pieniądz

jako wypływ ekonomii, jego wartość i potrzeba.

Napisał **Janko z Głodomanku** 1879 r.

(Ciąg dalszy.)

Ten wiekami uświęcony i uprzywilejowany kruszec, nie poniża nigdy ludu, który mu do swéj haty otworzy gościnność swoją. Francya go pielęgnowała, utrzymywała, z całego świata do siebie gromadziła, ochronił ją od strasznéj klęski narodowego upadku. Jest to prawda jasna jak słońce, zbita armia, rozproszony rząd, wskrzeszona komuna, — 5 miliardów za wojnę do tego kary, to są ciężary, pod którymi by insze narody obróciły się w perzynę — Francya nie. — Mając zapasy naród u siebie, zapłacił wszystko — i jeszcze przoduje w ekonomii pieniężnéj dziś nad Niemcami. Jest to jasny dowód, co pieniądz znaczy w ekonomii narodów i jaką on odegrać może rolę.

Dla tego każden gospodarz chcąc podnieść gospodarstwo swoje, powinien z otwartemi rękami przyjmować do domu swego owego wielkiego przyjaciela, który nosi nazwę pieniędzy (ze srebra i złota). Pieniądz jest barometrem oświaty, industryi, agronomii, barometrem rządu, polityki i wpływu na ościenne państwa. Anglicy zaimponowali kwestyi wschodniéj nie przez siłę bagnetów ani kongres, ale przez swoje nagromadzone skarby, które posiadają w gotowiznie. Turcya zasie wpadła nie przez zaniedbanie zaprowadzenia reform, tylko przez to, iż pozwoliła z kraju wywędrować pieniędzom.

Lecz pieniądz pieniądzowi nie równy. — Dopóki narody trzymały się tysiącami lat uświęconego zwyczaju że pieniądz wyrabiały tylko ze szlachetnego kruszcu srebra i złota, dopótąd pieniądz rządził narodami w pełnem słowa znaczeniu podnosząc pracujących a karząc leniwych bez miłosierdzia i apelacyi do jego wszechwładnéj łaski. Doświadczyła tego Polska na saméj sobie. Wiek XVIII nazwiemy peryodem wypędzenia z Polski monety. Szlachta bowiem obsypana przywilejami do siódmego nieba, zaczęła lekceważyć pieniądz a nawet brzydzić się nim w sposób niewłaściwy. Wyszedł statut na przesądzie oparty: iż szlachcic bawiący się handlem i sprawiający magistraty miejskie, staje się niegodnym stanu swego. Późniéj dodano jeszcze, „traktujący monopolia szynki i handle co łokciem się mierzy, nadużywa prerogatywy szlachectwa i stracić go powinien.“ Na mocy tych statutów, równie i wprowadzeniu pańszczyzny, gdzie chłopa odsądzono od własności roli, a zaprzągnięto go do bezwynagradzalnéj pracy razem z bydlęciem, stał się szlachcic wolnym od wszelkiéj pracy a panem dochodów swéj posiadłości. W takim stanie rzeczy, nie mając ża-

nawóz sztuczny w dwóch gatunkach: nawóz normalny centnar po $3^1/_2$ talarów i nawóz poprawiony, Regenerationsguano po $4^1/_2$ talarów centnar 3 zaś centnary tego nawozu na mórg magdeburski mają wystarczyć do wydania dobrego plonu.

Kukurydza jako pasza zielona.

Czas do uprawy roli przebiega pod wiosenne siewy szybko i warto dla tego pomyśleć co siać i dla czego i gdzie? Ponieważ dotąd u nas ogół gospodarzy uprawie kukurydzy nie poświęca należytej uwagi, a raczej ją zaniedbuje. poświęcimy jej słów kilka, ponieważ doświadczenie nas przekonało, że kukurydza daje z przestrzeni jéj poświęconej największą ilość paszy. Skutki pochodzące ze złego zastósowania kukurydzy przy karmieniu zwykle jéj przypisują, bo nikt niechce sam przyznawać się do winy. Uwagi oparte na doświadczeniu streszczamy w następujących kilku zdaniach:

Zasób wody zmniejsza się w kukurydzy w miarę rozwoju rośliny; kiedy bowiem w samym początku rozwoju wynosi przeszło 90 pCt. a następnie na 80 i mniéj. Rośliny przejrzałe znacznie mniéj niż 80 pCt. wilgoci zawierają. Kiedy zjawisko to objawia się w miarę dojrzewania, to naturalnie proces wysychania rychléj odbywa się w gatunkach rychło dojrzewających, niżeli w późniejszych. Pierwsze zatem są w pewnym czasie uboższe w wilgoć niżdrugie.

Stósunek azotowych do bezazotowych materyi w zielonej kukurydzy jest znacznie mniejszy, niżeli w innych używanych na zieloną paszę roślinach (n. p. w koniczynie, trawach, wyce i t. p.) Dla tego równa co do wagi masa zielonej kukurydzy nie wywiera tego efektu, co takaż ilość koniczyny, wyki i t. p. i z tej przyczyny przy karmieniu kukurydzą, jako i burakami, mającemi nieomal tę samą wartość odżywną, dodawać należy skoncentrowanej paszy. Jest to rzecz wcale nie nowa; kiedy atoli często słyszymy zdanie: „zielona pasza jest zieloną paszą“, to zdaje się, że przypomnienie jéj wcale nie zawadzi.

Uprawa kukurydzy wtenczas dopiero się opłaci, jeżeli ją w wielkich masach produkujemy, jeżeli więc roślinom dajemy czas do rozwoju, a zatem w pierwszym rzędzie kukurydzy nie uważamy za zieloną paszę, lecz za paszę dodatkową do paszy zimowej. Zieloną kukurydzę łatwo, przy odpowiedniem postępowaniu, przechowywać można. Najlepiej gdy się albo starsze rośliny, albo też młodsze, ale dostatecznie zwiędłe, na brunatną paszę zamieniają (lub zakwaszają). Używając ku temu młodej kukurydzy, nie dostatecznie zwiędłéj, to zamiast fermentacyi kwaśnej szybko następuje rozkład, skutkiem czego nie tylko bywa znaczna strata substancyi, ale nadto zepsucie się smaku, zapachu i ogólnéj wartości odżywnéj, kiedy natomiast ze starszych roślin bywa smaczna i pożywna pasza.

Dobrego plonu zielonéj kukurydzy tylko spodziewać się można po polu będącem w zupełnéj sile, t. j. świeżo obornikiem nawożonem, do którego domięszano fosforanu, a warunkowo także soli potażowych; gdyż tych dwóch soli kukurydza potrzebuje do swego rozwoju. Wydatek, jak zwykle w zielonych na paszę używanych roślinach, najprędzéj i z największym procentem się zwróci.

Z obserwacyi poczynionych na polach i umyślnie wykonywanych prób przekonano się że

---

dnego zatrudnienia, brał pieniążki i odprawiał za granicę daremne podróże nazwane wojażami. Wojaże stały się modą, dobrem tonem, potrzebą; jako młody musiał jechać na wojaż za granicę, jako żonkus po ślubie także, jako starzec dla zdrowia. Te wojaże wysuszały kieszenie, wypróżniały śpichlerze, niszczyły gospodarstwo, a to tym więcéj, że z obcych krajów przywoziło się modne drogie towary a nie pieniądze do domu. Przez roztrwonienie monety za granicą nastał w domu brak, upadło wnet gospodarstwo, upadł handel, upadła oświata, upadł naród. Słusznie rzekł Skrzetuski: Nie można bez zadrzenia wspomnieć cośmy na sejmie 1780 słyszeli, iż do nas w przeciągu dwóch lat weszło cudzoziemskich towarów blizko za 100 milionów, gdy naszych za granicę zaledwie za 60 milionów wywieziono. — Wychodził tedy pieniądz za granicę i nie wracał do kraju; za tę niegościnność pokutujemy do dnia dzisiejszego. — Lecz podobno nie sama Polska stała się nieprzyjacielem pieniędzy, tem torem postępuje także Rosya; płyną ruble do Konstantynopola, rozlatują się imperyały po Paryżu, Londynie, Włoszech, Szwajcaryi, wywożą ich wagonami; czyż ów pieniądz na wygnanie posłany nie ożeni Rosyą za to z bękartem nędzą? Niedaleka przyszłość to pokaże.

III.

Nie wiem czy w naturze leży zaród przemiany lub zguby każdéj rzeczy, czy też człowiek jest psują dzieł natury i swoich? ale widać, że ostatni do niszczycieli należy. Są w naturze przedmioty nie ulegające tak prędko rozkładowi ani psuciu, mogą przetrwać wieki, byle ich nie ruszano; do nich zapewne zaliczamy szlachetne kruszce i drogie kamienie. Z powodu tych własności otrzymało złoto pierwszeństwo, bo nie psuje się ani niszczy w ziemi leżąc nawet lat tysiące. Nie dziwmy się, że tego kruszcu uchwyciły się narody, czyniąc z niego pośrednika swéj mozolnéj pracy. Pieniądz tedy był przez lat tysiące jedyną dźwignią wspierającą postęp ludzki. Niestety, ten człowiek, który za pomocą tego środka doszedł do tego szczytu inteligencyi, jaką się szczyci dziś świat cywilizowany, który uprzywilejował pieniądz wartościowy wynosząc go że powiem do godności szlachectwa za te narodom usługi, ten człowiek zrobił nagły zwrot wymyślając mamonę, równoważąc ją ze złotem a nie mającą w sobie żadnéj stałości i wyrzekł: Teraz nie złoto pieniądzem, ale papier. Wynalezienie papierowéj monety czyli pieniędzy stanowi w świecie bardzo ważną epokę. A właśnieśmy dożyli chwili, że nie mamy pieniędzy tylko papierowe. Dla tego musimy poświęcić nasze uwagi temu przedmiotowi. Kto pierwszy wynalazł papierowe pieniądze a zatem wypowiedział walkę srebru i złotu, interesowne dla każdego pytanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

białe gatunki kukurydzy, tak zwane „olbrzymie“, u nas się nie opłacają, a to tem mniej, że ich nasienie także jest droższe, a najczęściej i mniéj pewne niż gatunków ciemnych, żółtych. Jedyny gatunek białéj kukurydzy, nie liczący się atoli do olbrzymich, który jakkolwiek polecać można, jest tak zwany paduański, od niejakiego czasu w Europie aklimatyzowany. Mało ziarniste (rychło dojrzewające) gatunki kukurydzy, — zarówno białéj czy żółtéj, — tylko wtenczas mają prawo bytu w gospodarstwie naszem, jeżeli zależy na tem, aby mieć jak najrychléj zieloną paszę. W takim razie atoli ta pasza jest bardzo droga.

Przed połową maja siać kukurydzy nie należy zbyt gęstego siewu.

Kukurydza prócz bogatego nawozu wymaga także starannéj uprawy i kilkakrotnéj obróbki, jeżeli się ma należycie rozwinąć. Ona nawet sowicie płaci za 3krotne obsypywanie czy to ręczne, czy też konne.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Panu M. w J. Korespondencyi pańskiéj w „Post. Rol.“ nie zamieścimy, ponieważ jest nie stósowną do pisma rolniczego, zamiszczona jest w „Gaz. Górn.“; uwzględniać musimy sprawy ekonomiczne i na czasie.

Wiadomości handlowe.

Bytomskie ceny targowe

z dnia 21 maja.

	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica za 50 kilogramów . .	9	50	8	80
„ żółta	7	45	8	15
żyto	6	30	6	10
jęczmień	6	—	5	80
owies	6	70	6	30
groch	6	30	6	20
ziemniaki	2	50	2	40
centnar siana	2	50	2	60
kopa słomy	11	—	11	20

Ceny wrocławskie.

Płacono za szefel berliński 80 fnt:

Pszenicy	6 ℳ 65 ₰	7 ℳ 60 ₰
Żyta	4 „ 40 „	4 „ 50 „
Jęczmienia	4 „ 50 „	5 „ 10 „
Grochu	4 „ 50 „	4 „ 90 „

Kurs pieniężny.

Bytom, dnia 21 maja 1879.

Papiery austryackie	1.73 1/9 fen.
Papiery ruskie	1,95 „
Ruble srebrne	2.84 „

Nakładca St. Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O/S.) Druk „Gazety Górnoszląskiéj“ w Bytomiu (Beuthen O/S).